Nr. 132.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 11 czerwca 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 czerwca.

(Sprawa rozwiązania parlamentu angielskiego; irlandzka polityka Gladstona; większość nieprzyjazna bilowi home-rule. — Uchwała paryzkiéj rady municypalnéj w sprawie banicyi książąt orleańskich; socyaliści i bezrobocie w Decazeville: kwestya marokańska i Nowe Hebrydy. — Zwycięztwo katolików belgijskich w wyborach parlamentarnych. — Obchód 25 rocznicy ogłoszenia Rzymu stolicą Włoch.)

Królowa angielska zgodziła się podobno na propozycyą Gladstona co do rozwiązania parlamentu; termin rozwiązania nie został dotąd ustanowiony — taką dzisiaj podaje wiadomość telegram londyński. Po odrzuceniu irlandzkiego bilu home-rule łatwiejszą byłoby niezawodnie rzeczą premierowi angielskiemu ustąpić od steru rządu, ale woli on apelować do kraju i jemu pozostawić wydanie werdyktu o sprawie irlandzkiéj. Sędziwy premier angielski nie prowadzi z pewnością swéj polityki irlandzkiéj z przychylności dla narodu irlandzkiego — zmusiła go do téj polityki żelazna konieczność — ale przyznać trzeba, że wstąpiwszy raz na te tory, które uważa za jedynie zbawienne, by wyrwać Irlandyą z anarchii i kraj swój z ustawicznych rozterek, kroczy na nich z żelazną wytrwałością. Jaki wyda W. Brytania sąd o téj polityce Gladstona, trudno tak samo dziś przesądzać, jak niepodobném było dawniéj przewidzieć ostatecznego rezultatu obrad nad bilem home-rule. Dnia 9 kwietnia rozpoczęła się nad nim dyskusya w Izbie gmin. Dwóch więc potrzebował parlament miesięcy, zanim zdecydował się przystąpić do głosowania, czy toczyć się ma dyskusya nad poszczególnemi punktami bilu. Gladstone oświadczył zaraz w początku, że projektu swego nie uważa za nietykalny, by w ten sposób złamać ostrze opozycyi w własnym obozie i utrzymać w nim wahających. Jeszcze w ostatnich dniach odpowiedział premier na zapytanie deputowanego Moultona, że każdy członek Izby, głosując za drugiém czytaniem bilu, pokaże tylko przez to, iż godzi się w zasadzie na przywrócenie osobnego ciała prawodawczego w Irlandyi i to celem wykazania różnicy, jaka zachodzi pomiędzy sprawami irlandzkiemi a angielskiemi. Ale i to ustępstwo nie zdołało uratować bilu. Większość wroga bilowi składała się z 341 deputowanych: 248 torysów i 93 liberalnych wigów i radykałów; mniejszość zaś, godząca się na zapatrywania Gladstona, składała się z 226 liberałów i 85 Parnelitów. Jeżeli od téj mniejszości odciągniemy głosy irlandzkie, to klęska Gladstona wykaże się jako bardzo dotkliwa. Mimo to nie małe są widoki, że dzieło Gladstona nie upadnie. Bil home-rule nie cieszy się sympatyami wielkich dzienników stolicy i starych wyborców, popiera go jednak mniejsza prasa angielska a Gladstone ma nadto liczny zastęp zwolenników wśród nowych wyborców, którym jego ostatnia reforma wyborcza przyznała prawo głosowania. W. Brytania wstępuje w nowy okres życia politycznego. Chociażby i przyszły parlament miał potępić bil home-rule i Gladstone upaść, to późniejsze wypadki przyznają mu imię wielkiego męża stanu, którego mu dzisiaj odmawia taki „Standard“ torysowski.

W sprawie banicyi książąt orleańskich zabrała także głos paryzka rada municypalna i dała folgę swym radykalnym popędom. Mimo przestrogi jednego z jéj członków, że rada pilnować powinna jedynie spraw miejskich, zadekretowała ona nie tylko ryczałtową banicyą wszystkich książąt, ale nadto zniesienie wszystkich tytułów szlacheckich i konfiskatę ich majątku. Rada miejska Paryża dała tylko wyraz widomy gorących życzeń socyalistów i anarchistów. Odbyli oni w tych dniach w Paryżu wielkie zebranie, na którém rozprawiano głównie o bezrobociu w Decazeville. Następnie wystąpił jeden z redaktorów „Cri de Peuple“ i oskarżał gabinet o to, że znajduje się pod wpływem kapitalistów i bankierów, twierdząc, że rząd nie byłby mógł doprowadzić do skutku ostatniéj pożyczki, gdyby się był nie zastósował w kwestyi strejku w Decazeville do życzeń Leona Say i innych „Rotszyldów“ francuskich. Inni mówcy dodawali, że nędza ludu trwać będzie dopóty, dopóki ludzie świata finansowego nie przestaną wywierać wpływu na rząd w sprawach socyalnych i politycznych. Konkluzyą tych oskarżeń stanowiło wezwanie do walki przeciw kapitałowi.

W Paryżu wyszła broszura polityczna, której autorem jest Ludwik Campou, przedstawiająca Maroko jako państwo skazane na zagładę, wyzyskiwane przez paszów. Broszura ta zwróciła na siebie uwagę prasy niemieckiéj. „Koeln. Ztg.“ zapytuje, co na te nowe zachcianki powie Hiszpania, jak zachowają się Włochy, i czy Europa nie znajdzie się wkrótce przed kwestyą marokańską? — Myśmy o téj nowo powstającéj kwestyi w tych dniach pisali z okazyi wydanego przez cesarza Maroko rozkazu pobierania cła od okrętów europejskich, przybijających do portów marokańskich. Dzienniki niemieckie posądzają także Francyą o chęć zaboru Nowych Hebrydów, komentując wiadomość biura Reutera, która brzmi: „Gubernator Nowego Południowego Wales (angielskiéj kolonii w Australii) otrzymał od angielskiego konsula w Numei (Nowa Kaledonia) depeszę, w któréj tenże donosi o wypłynięciu dwóch wojennych statków francuskich „Dives“ i „Maghellan“ z zapieczętowanemi kopertami, w których mieszczą się rozkazy. Okręty te — jak sądzą — udają się do Nowych Hebrydów, ażeby je okupować; wiozą ze sobą zapasy żywności na trzy miesiące, jako też materyał budulcowy. Gubernator angielski powiadomił już o tém ministra spraw zagranicznych, lorda Granvilla.“ Nowe Hebrydy leżą na wschód wybrzeża Kwenslandu (w Australii) tuż na południe wysp Santa Cruz, a więc na terytoryum angielskiém archipelagu morza Południowego. Że Anglikom nie może się podobać dalsze rozszerzanie posiadłości francuskich na morzu Południowém, rzecz to zupełnie zrozumiała. Rząd angielski, jako też znaczna większość australskich rządów kolonialnych, oświadczyła się już dawniéj, jak wiadomo, przeciw okupacyi francuskiéj Hebrydów.

Katolicy belgijscy odnieśli znowu świetne zwycięztwo w wyborach parlamentarnych. Wedle konstytucyi belgijskiéj składa mandat po pewnym przeciągu czasu część członków t. z. Izby reprezentantów i kraj w miejsce ich nowych obiera deputowanych. Wybory te przypadły w dniu onegdajszym i skończyły się klęską liberałów. W Gandawie obrano w miejsce 8 ustępujących liberalnych posłów 8 katolików, w Tournai, Iluy, Thuin i Alh ponownie liberałów, w Verviers 1 katolika i 1 liberała, w tymże okręgu, jako téż w Charlerois i Mons przyjdzie do ściślejszych wyborów. Według ostatecznego znanego rezultatu, stracili liberali 11 krzeseł. Nowa Izba, pomijając wynik ściślejszych wyborów, składać się będzie z 97 katolików a tylko z 41 liberałów.

Zjednoczone Włochy obchodziły w dniu 6 b. m. dzień pamiątkowy swego powstania, a zarazem 25 rocznicę śmierci twórcy swego Cavoura. Król Humbert w towarzystwie następcy tronu, mając przy boku sztab jeneralny, odbył rewią nad załogą wojskową, i jak donosi telegram ajencyi Havasa, witany był z zapałem przez tłumy ludu. Na Kapitolu odsłoniono tablicę marmurową z tym napisem, że 25 lat temu ogłosił zebrany w Turynie parlament Rzym stolicą Włoch. Czy to, co stworzył Cavour, trwać jeszcze będzie lat 25? Runął Napoleon, ten właściwy twórca Włoch „Zjednoczonych,“ a „przekleństwo złego czynu“ dosięgło go jeszcze w jego rodzinie. Sprawiedliwość dziejowa wyda téż sąd na Włochy rewolucyjne.

Komisya bezpośrednia.

„Berl. Pol. Nachrichten“ donoszą, iż komisarze ministerstwa: rólnictwa, sprawiedliwości i finansów pracują obecnie nad ułożeniem etatu dla komisyi bezpośredniéj, mającéj zawiadować funduszem 100 milionowym na cele kolonizacyjne w W. Ks. Poznańskiém i Prusach Zachodnich. Sprawa ta nabiera pewnego znaczenia z tego powodu, że w myśl § 11 ustawy kolonizacyjnéj ma komisya ta składać rachunki sejmowi ze wszystkich dochodów i rozchodów i to według przepisów dotyczących. Z tego funduszu stumilionowego mają téż być opędzane wszystkie osobiste i z rzeczy saméj wynikające koszta i wydatki, które od kwietnia roku przyszłego umieszczone być mają w etacie państwa.

Z tego doniesienia wnioskowaćby można, że skład komisyi jest już we wszystkich szczegółach obmyślany, kiedy komisarze królewscy mogą już układać etat i stanowić pensye dla administracyi. Aby zapewnić komisyi potrzebną swobodę działania, dodają „B. Pol. Nachr.,“ że ułożony w ten sposób etat nie może komisyi zbytecznie krępować, że przeciwnie komisya z wiedzą ministra będzie mogła pozycye przeznaczone na pokrycie poszczególnych wydatków według potrzeby powiększyć, czyli przekroczyć.

Organizacya i administracya t. z. zawodowych stowarzyszeń w Niemczech kosztuje 1,200,000 mk.

Ile też kosztować będzie organizacya komisyi bezpośredniéj?

Po Intronizacyi.

Przyjęliśmy wszyscy, i miasto i prowincya, świeccy i duchowni, wielcy i maluczcy naszego Arcypasterza z należną czcią i szacunkiem, wypowiedzieliśmy Mu boleści i nadzieje nasze i usłyszeliśmy wzajemne zapewnienie ojcowskiéj opieki Dobrego Pasterza.

Było w przemówieniu Najprzew. ks. Arcypasterza jedno miejsce powiedziane z przyciskiem, a opiewające, że nie tylko ma prawo, ale także obowiązek żądać od nas, abyśmy rozporządzeniom i przepisom, które wydać uzna za odpowiednie i potrzebne, byli posłuszni.

Możemy zapewnić, że kiedy czcigodny ksiądz kanonik Dorszewski składał Najprzewielebniejszemu ks. Arcybiskupowi w imieniu Prześwietnych Kapituł naszych zapewnienie wierności i posłuszeństwa, całe społeczeństwo polskie i katolickie uważało te wyrazy za wypowiedziane w swojém także imieniu, i że stawając w tak licznym i okazałym orszaku u tronu Najprzew. ks. Arcybiskupa, okazało tém samém wyraźnie akt posłuszeństwa, które dla swych Zwierzchwików duchownych uważało zawsze za swój obowiązek.

Jest przeto między Pasterzem a owczarnią, między Zwierzchnikiem duchownym a wiernymi w rzeczach wiary, moralności i karności kościelnéj, jak to jest rzecz naturalna, zupełna zgoda i harmonia, która, daj Boże, nigdy zachwianą nie zostanie.

Tymczasem niepowołani opiekunowie i krytycy zaczynają się wciskać pomiędzy Arcypasterza a wiernych, pomiędzy przełożoną władzę a kapłanów jej podległych. Wysunęła się wczoraj pierwsza „National Ztg.,“ która pozostając pod naczelną redakcyą żyda Dernburgu, ośmieliła się Najprzew. księdzu Arcybiskupowi robić przepisy i dawać wskazówki, w jaki sposób ma rządzić archidyecezyami swemi.

Organ narodowo-liberalny pozwala wprawdzie najmiłościwiéj, aby władza duchowna z Polakami znosiła się w języku polskim, boć przecież nawet rząd nie myśli wypierać polskości i broni tylko Niemców od wyparcia przez polonizm. Natomiast domaga się:

1) aby Polacy zrzekli się raz na zawsze identyfikowania polskości z katolicyzmem;

2) aby katolicy narodowości niemieckiéj byli porówno traktowani z katolikami narodowości polskiéj;

3) aby ksiądz Arcypasterz zakazał duchowieństwu wszelkiéj agitacyi w duchu polskim.

„Börsen-Courier“ zaś, organ czysto żydowski, krytykując przemówienia Najprz. ks. Arcybiskupa, bierze mu bardzo za złe, że z uznaniem i szacunkiem wspomniał Jego Emin. księdza Kardynała Ledóchowskiego, złożonego przez rząd z godności arcybiskupiéj z powodu licznych wykroczeń przeciw ustawom majowym! Słowa ks. Arcybiskupa każą się organowi berlińskiemu lękać, że rządy jego prowadzone będą w tym samym duchu polskiéj propagandy, jakim się odznaczały rządy ks. Arcybiskupa Ledóchowskiego.

Zamęt w pojęciach, albo rozmyślne przekręcanie pojęć i faktów — oto najwybitniejsza cecha naszych przeciwników. Widzimy to jasno w powyższych rozumowaniach obu pism berlińskich.

My bynajmniéj nie identyfikujemy katolicyzmu z polskością, czego dopiero świeżo daliśmy bardzo wyraźny dowód; że jednakże u nas samą rzeczy koleją te dwa pojęcia się identyfikują s a m e z e s i e b i e, że prawie co Polak to katolik, a z drugiéj strony p r a w i e każdy Niemiec to protestant, to nie nasza wina, lecz wina stósunków, które do wyrobienia takiego stanu rzeczy dopomagały.

Nie robi się nikomu zarzutu z tego, że na Pomorzu co Niemiec to protestant, dla czegożby miało być zbrodnią, że w Księstwie co Polak to katolik? Zresztą w piśmiennictwie, w rozmowie ludzi wykształconych nikt takiéj identyfikacyi nie popiera, ani jéj téż wyzyskiwać nie myśli.

Pieczą duchowną otaczał ks. Arcybiskup Ledóchowski zarówno Niemców katolików, jak i Polaków, bo gdzie chodzi o zbawienie dusz, tam Biskup katolicki różnicy narodowościowéj nie zna. Zarzucano Jego Eminencyi ks. Kard. Ledóchowskiemu „ducha rewolucyjnego;“ to prawda, — ale zarzucano mu go z tą samą słusznością, jak to czyniono względem ś. p. Piusa IX — a w takiém towarzystwie zarzut podobny znieść nie trudno.

To, co „Nat. Ztg.“ nazywa „agitacyą polityczną w duchu polskim“ — to nie jest niczém więcéj, jak wykonywaniem praw politycznych, przysługujących każdemu obywatelowi, a więc także i każdemu kapłanowi.

Dziwić się tylko można, jak pismo, roszczące sobie pretensyą do nazwy „narodowego“ i „liberalnego,“ może przemawiać za pozbawieniem obywatela, choćby w sukni duchownéj, tych praw i przywilejów, które każdemu najprostszemu robotnikowi przyznaje.

To nie jest ani po „narodowemu,“ ani po „liberalnemu,“ takie żądanie podyktować może tylko nienawiść i złośliwa chęć zamącenia zaraz w pierwszych dniach téj harmonii, jaka się w tych dniach objawiła.

Są to zapewne tylko pierwsze próby, za któremi niebawem pójdą inne, cięższego kalibru machiny.

Nowe zakazy.

Zaledwie podaliśmy smutną wiadomość z Lipska o rozwiązaniu tamże dwu akademickich Towarzystw polskich, i to jednego literackiego a drugiego czysto finansowego, noszącego nazwę „Towarzystwa bratniéj pomocy“ — aliści nadchodzi wiadomość, że po wszystkich wszechnicach i akademiach istniejące tamże Stowarzyszenia polskie zakazane zostały. Nadeszły wczoraj do Poznania pewne i szczegółowe wiadomości o rozwiązaniu tych Stowarzyszeń w Gryfii, Halli i Berlinie, a dziś dowiadujemy się, że rozporządzenie to dotyczy wszystkich polskich Stowarzyszeń akademickich.

Nadto nie wolno jest pod karą relegacyi tworzyć nowych stowarzyszeń, albo téż rozwiązanych daléj kontynuować.

Jest to dla społeczeństwa naszego, a mianowicie dla młodzieży polskiéj, kształcącéj się na wszechnicach niemieckich, cios bardzo dotkliwy, a tém boleśniejszy, że według naszego przekonania niezasłużony.

W chwilach dla Prus i Niemiec bardzo krytycznych odegrały niemieckie Stowarzyszenia i burschenschafty rolę bardzo ważną, bo tworzyły ogniska konspiracyi politycznych, bo z nich rozchodziły się żywotne prądy poczucia narodowéj jedności niemieckiéj, prądy wolności i swobody.

Zdaje się, że z tego punktu widzenia zapatrywano się zupełnie mylnie i fałszywie na nasze polskie Stowarzyszenia akademickie.

Powtarzamy raz jeszcze, z u p e ł n i e m y l n i e i f a ł s z y w i e, gdyż nasze Stowarzyszenia akademickie miały jedynie i wyłącznie naukę, lub pomoc wzajemną na celu. Zebrania i posiedzenia tych Stowarzyszeń były prawdziwie rosą ożywczą wśród trudów i upalenia codziennego życia dla tych, którzy życie i zadanie akademika pojmują poważnie i na seryo; ale na zebraniach tych polityka zupełnie była wykluczona. Tam się odbywała wymiana myśli i zdań, tam w ojczystym języku komunikowano sobie wzajemnie owoce studyów prywatnych i rezultaty wykładów profesorskich, tam sięgano myślą w przeszłość dziejową i literacką swego narodu — a przecież nikt nie zaprzeczy, iż obowiązkiem każdego wykształconego człowieka jest znać i rozumieć dzieje i literaturę swego narodu.

Obok wspólnéj nauki niesiono sobie wzajemnie pomoc, składając skromne datki na dopomaganie biedniejszym od siebie, na ratowanie tych kolegów, którzy tego potrzebowali.

I takie to stowarzyszenia, którym właściwie nic zarzucić nie można, zostały nagle zakazane i jednym zamachem zniesione.

Zapisujemy fakt ten z niemałą boleścią całego społeczeństwa, którego rzetelnym wyrazem w téj mierze jesteśmy, i zwracając się do naszéj młodzieży akademickiéj, prosimy ją, aby się temu rozporządzeniu poddała, aby snać nie usiłowała za pomocą tajnych stowarzyszeń i zebrań czynić tego, co jéj publicznie zakazano.

Dla nas Polaków takie drogi są wzbronione — cała siła naszéj pracy polega na jawności, na publiczném traktowaniu naszych potrzeb i środków zaradczych.

Posłowie nasi przy pierwszéj sposobności nie omieszkają się upomnieć o to, co się stało, i zażądają przytoczenia powodów, które władze rządowe do kroku tego skłoniły; prasa postawi tę kwestyą na porządku dziennym naszych zażaleń — atoli młodzież nasza, winna posłuszeństwo swym władzom przełożonym, przeciw temu zakazowi działać nie może.

Każdy, kto był członkiem takich stowarzyszeń, ten zna ducha, jaki je ożywiał, ten wie, w jakim kierunku pracować, a chociaż mu chwilowo nie będzie wolno korzystać z téj pomocy, z tych dobrodziejstw, jakie dawają stowarzyszenia, to zdwojona praca i ten niedostatek zastąpi.

I bez stowarzyszeń może wniknąć i wniknie do serc młodzieży naszéj świadomość szlachetnych celów i zadań, jakie każdemu uczciwemu młodzieńcowi przyświecają i przyświecać powinny.

Fakt sam zniesienia naszych polskich stowarzyszeń akademickich pozostanie faktem bardzo wymownym i pozwalającym wiele się domyślać.

Właśnie „obywatele akademiccy“ mają wiele wolności i swobody, wolno im się stowarzyszać w związki i w towarzystwa w jak najrozmaitszych celach, nie mających po największéj części nic wspólnego z nauką, objawiających się przeważnie na mensurze lub w knajpie, — młodzieży polskiéj zakazano się łączyć, zbierać i schodzić w celach czysto naukowych, lub mających na celu materyalne dobro stowarzyszonych członków.

Sprawy sejmowe.

Z Izby Panów.

Berlin, 9 czerwca.

Posiedzenie 19. Początek o godzinie $11\frac{1}{4}$. Izba uczciła przez powstanie pamięć zmarłego członka Bethmann-Hollwega, poczém przechodzi do narad nad ordynacyą powiatowo-prowincyonalną dla prowincyi westfalskiéj. Komisya wnosi o odrzucenie zmian w projekcie przez Izbę poselską poczynionych.

Podsekretarz stanu H e r r f u r t h prosi w imieniu rządu o jego przyjęcie i uzupełnienie dzieła prawodawczego, które stanowi krok nader ważny na drodze administracyi wewnętrznéj.

Hr. B r ü h l oświadcza się przeciw zmianom i poprawkom poczynionym w Izbie poselskiéj.

Przyjęto bez ważniejszych sporów §§ 1—26, a § 16 z odrzuceniem zaproponowanéj przez komisyą zmiany. Paragraf 27 zmodyfikowała komisya Izby panów, tę modyfikacyą poparli hr. B r ü h l i K l e i s t - R e t z o w, a ponieważ go większość członków w tym kształcie przyjęła, projekt wróci do Izby poselskiéj.

Resztę paragrafów ordynacyi powiatowéj przyjęto en bloc.

Natomiast proponuje komisya, aby ordynacyi prowincyonalnéj nie udzielono konstytucyjnego zatwierdzenia.

Podsekretarz stanu H e r r f u r t h jednak oświadcza, że poczynione przez Izbę poselską zmiany są małoznaczne i poleca przyjęcie projektu w kształcie przedłożonym, na co się ostatecznie większość zgadza.

Wniosek p. Kropaczka, żądający wyrównania pensyi nauczycieli ustanowionych przy szkołach patronatu nierządowego ze rządowymi odrzucono, tak jak tego zażądała komisya. Wreszcie powzięła Izba do wiadomości sprawozdanie z czynności rady kolei krajowych z roku 1885.

Koniec o godzinie $1\frac{3}{4}$. Następne posiedzenie w czwartek o godzinie 1.

(Projekt dotyczący składki Prus na budowę kanału łączącego morze bałtyckie z niemieckiém i projekt budowy komunikacyi kanałowych wewnątrz Niemiec).

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 8 czerwca.

(Sprawa taryfy celnéj. — Zaburzenia uliczne w Peszcie i Lublanie.)

(≈) Nie wiadomo dotąd, czy dziś rozpoczną się w Izbie poselskiéj rozprawy

nad taryfą celną. Podobno dotąd w tak zwanym komitecie wykonawczym prawicy przeważa prąd opozycyjny. Trudno zrozumieć, jakiém prawem sprzymierzone kluby prawicy mogłyby się opierać uchwaleniu taryfy celnéj z poprawką Grocholskiego, względnie Abrahamowicza, skoro ona wydaje się dostateczną Kołu polskiemu? Czy w tym razie huzary księcia Liechtensteina a mianowicie hofrath Lienbacher chcieliby się okazać „plus Polonais que les Polonais?“ Ale któż potém, wyjąwszy chyba najnaiwniejszego producenta petroleum w Galicyi, mógłby jeszcze wątpić o tém, że tym naszym sprzymierzeńcom nie chodzi wcale o wyższe cło obronne dla nafty, lecz jedynie o usunięcie Dunajewskiego? Pono niektórzy przywódzcy prawicy żądają odroczenia rozpraw nad taryfą celną aż do jesieni. Jeżeli ministeryum będzie zmuszone przystać na to, będzie to moralna klęska tak dotkliwa, że prawdopodobnie sprowadzi podczas wakacyi jeżeli nie upadek całego gabinetu, to przynajmniéj znaczne zmiany w jego łonie.

Niestety, w samém Kole polskiém widocznie wzmaga się rozprzężenie. „Neue Fr. Presse“ donosi, że p. Hausner zamyśla utworzyć nową frakcyą, pewnie staro-młodo-polską. Nikt wyżéj od nas nie ceni krasomówczych zdolności posła Hausnera, jednak łatwo przewidzieć, że jak dawniéj zdołał pociągnąć za sobą tylko Wolskiego i Skrzyńskiego, tak i teraz secesya p. Hausnera nie sprowadziłaby utworzenia dwóch klubów polskich. Bo zanadto silny u nas narodowy zmysł zachowawczy, abyśmy sobie chcieli i mogli pozwalać na takie ekstrawagancye. Solidarność posłów polskich w wszystkich parlamentach, w których zasiadają, jest tak kardynalną zasadą narodową, że p. Hausnerowi z pewnością nie uda się jéj naruszyć. Trzeba się téż spodziewać, że posłowie nasi nie ulękną się wrzawy dziennikarskiéj, ani depesz i innych demonstracyi swych wyborców. Mandat impératif jest negacyą systemu konstytucyjnego. Na to się wybiera posłów, aby ci z uwzględnieniem wszystkich danych okoliczności głosowali tak, jak im nakazuje sumienie i interes narodowy. Tych wszystkich okoliczności, które dziś zmuszają Koło polskie głosować za taryfą celną, nie mogą dostatecznie osądzić wyborcy n. p. w Nowym Sączu, ale posłowie re bene gesta, z łatwością wytłomaczą wyborcom, dla czego tak głosowali i dla czego różnego kalibru wrogom naszym nie sprawili przyjemności, obalając Dunajewskiego z powodu cła od nafty, zwłaszcza, gdy wiedzą doskonale, że następca dzisiejszego ministra skarbu z pewnością o to cło nie pokłóci się z Węgrami.

W Peszcie p. Tisza odniósł nowe zwycięztwo. Jenerał Jansky, który był się udał do miasta Pięciokościołów i tam wywołał ponowne zaburzenie uliczne, został wyraźnie przez depeszę wspólnego ministra wojny odwołany i niejako internowany w Badenie pod Wiedniem, a nadto „Fremdenblatt“ — specyalny organ ministerstwa wojny — oświadcza, że koła odnośne z ubolewaniem dowiedziały się o nieszczęsnéj wycieczce Jansky'ego do Węgier. Że sprawa skończy się tak, a nie inaczéj, nie ulegało z góry wątpliwości. Bo w razie konfliktu pomiędzy wspólnym ministrem wojny a Tiszą upaść mógłby tylko pierwszy, nie drugi, rozporządzający silną większością parlamentarną.

Tymczasem skrajna lewica sejmu węgierskiego usiłuje nabawić rząd węgierski kłopotów zaburzeniami ulicznemi w Peszcie. Powtórzyły się one znowu ostatniéj niedzieli przy udziale studentów i robotników i to w takich rozmiarach, że policya musiała użyć broni i było kilku rannych, a nawet pewien mieszczanin, pchnięty przypadkiem bagnetem, poniósł śmierć. W sejmie węgierskim skrajna lewica na wczorajszém posiedzeniu z tego powodu przypuściła walny atak na Tiszę, który jednak słusznie oświadczył, że byłoby wielkiém nieszczęściem, gdyby o losach kraju rozstrzygała ulica, tudzież dodał, że postara się o to, aby porządek nie był naruszony. Aby nie uniewinnić, bo takich demonstracyi ulicznych nie można żadną miarą uniewinnić, ale przynajmniéj zrozumieć obniżenie stósunków peszteńskich, trzeba przedewszystkiém uwzględnić i to, że tam jest powszechném przekonanie, że jenerał Jansky swéj demonstracyi na grobie Hentziego nie urządził tyle z fanatycznego patryotyzmu austryackiego, ile raczéj z nienawiści słowiańskiéj do Madziarów.

Ta nieszczęsna nienawiść szczepowa, brutalna, niedorzeczna i zabójcza, niestety grasuje w całéj monarchii i zwykle przez całe lato zaznacza się to tu, to tam wybrykami fanatyzmu narodowego. Świeży wydarzył się takowy w Lublanie, gdzie motłoch usiłował przeszkodzić odsłonięciu pomnika hrabiego Auersperga, znanego w piśmiennictwie niemieckiém pod pseudonimem Anastazego Grüna. I tam trzeba było kilka kompanii wojskowych, aby powstrzymać zapędy motłochu. Prawda, że hr. Auersperg za życia nie był przyjacielem Słoweńców. Był dla nich parlamentarnie tém, czém Hentzi, Windiszgraetz lub Haynau byli militarnie dla Madziarów. To też te wybryki Słoweńców lublańskich zasługują na to samo potępienie, co rozruchy peszteńskie!

ZIEMIE POLSKIE.

* Emigranci polscy z r. 1863, przebywający w Anglii i Francyi, udali się — jak piszą „St. Petersb. Wiedom.“ — do rządu rosyjskiego ze zbiorową prośbą o amnestyą. Udzielona z Petersburga odpowiedź nie przesądza ewentualnéj decyzyi, ale wskazuje, że prośby tego rodzaju nie powinny mieć charakteru petycyi zbiorowych, ale że powinny być podawane od każdéj osoby oddzielnie i nie inaczéj, jak za pośrednictwem miejscowego ambasadora rosyjskiego. Petycye, poparte przez ambasadę, będą uwzględnione. — Tyle „St. Petersb. Wied.“ Bliższych szczegółów nie znamy.

— Zbałamuceni. Z gubernii tomskiéj pisze ksiądz W. G. do „Przegl. Katolickiego“:

Dnia 26 stycznia st. st. b. r. wezwany byłem o 400 wiorst do barnaulskiego okręgu do dopełnienia usługi religijnéj współwyznawcom, dobrowolnie przybyłym z Królestwa do Syberyi na osiedlenie. We wsi Oziorkach, niedaleko Bernaułu, znalazłem dziesięć rodzin katolickich, przeszło pięćdziesiąt osób, znużonych długą podróżą, z niecierliwością wyczekujących wiosny, żeby otrzymać kawał gruntu i zająć się rolą. Widok tych ludzi, zbolałych i stęsknionych za rodzinną strzechą, ustępujących przed siłą niemiecką i żydowską — wcale nie wesoły.

— „Kur. Warsz.“ pisze:

Konsorcyum niemieckie zamierzało w Opoczyńskiém założyć fabryki wyrobów stalowych i w tym celu nabyło odpowiednie machiny i weszło w układy z mechanikiem z Sheffield. Widząc jednak, iż położenie w kraju tutejszym dla Niemców pogorsza się, konsorcyum odstąpiło od zamiaru powziętego i szuka w Belgii nabywcy praw swoich. Wiadomość ta znajduje się w pismach brukselskich.

— Na budowę cerkwi. Na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych przeznaczyła rada państwa w r. b. z sum kasy państwa 220,000 rubli na pobudowanie cerkwi prawosławnych w guberniach Królestwa Polskiego (rubli 150,000) i Litwie (70,000).

— Do „Polit. Corr.“ donoszą, iż w dniach ostatnich władze rosyjskie wydaliły z Wołoczysk pewną liczbę austryackich rodzin żydowskich wraz z dziećmi, i wyprawiły je za granicę. Zanosi się na dalsze stopniowe wydalanie obcych żydów z okręgu pogranicznego. Zdaje się przeto, iż od dawna zapowiedziane wykonanie rozporządzenia, które zabrania obcokrajowym Izraelitom przebywać w rosyjskim okręgu pogranicznym, już się rozpoczęło.

NIEMCY.

* Berlin, 9 czerwca. Położenie w Bawaryi jest tego rodzaju, że zaraz po Zielonych Świątkach sejm zwołany zostanie. W tym tygodniu ogłoszoną zostanie rejencya po oświadczeniu ks. Luitpolda, że jest gotów ją przyjąć. Po ustanowieniu ustawy rejencyi zamianowani zostaną kuratorowie królewskiéj listy cywilnéj. Rozpoczęto już inwentaryzacyą ruchomości koronnych, aby się przekonać, czy z nich czego nie uroniono. Wyznaczono podobno hr. hr. Holmsteina i Toeringa, którzy mają bawiącemu w górach królowi donieść o przyjęciu rejencyi przez ks. Luitpolda. Ten książę wyśle manifest do dworów europejskich, w którym doniesie im o objęciu rejencyi. Stan umysłowy króla nie da się pogodzić z dalszém pełnieniem obowiązków monarchy.

— „Reichs-Anz.“ ogłasza prawo opodatkowania cukru.

— Dnia 8 czerwca wypuszczono z więzienia Plötzensee Adolfa Koerniga, redaktora „Germanii“, którego w marcu r. b. skazał sąd na trzymiesięczne więzienie za „obrazę brunświckiego ministra hr. Görtz-Wirzberga.“

— Na dzisiejszém posiedzeniu kanałowéj komisyi Izby panów przyjęto projekt rządowy według uchwał Izby poselskiéj 7 głosami przeciw 6. Poszło to ztąd (mówi „Post“), że jeden z członków wstrzymał się od głosowania, a inny, któryby według oświadczenia podanego późniéj do protokułu był głosował przeciw projektowi, podczas głosowania na krótką chwilę się oddalił. Po jego powrocie wybrano na referenta na posiedzenie plenarne tajnego radzcę handlowego Stumma 8 głosami przeciw 7. Członek ten przeto funkcyonować będzie jako referent komisyi, któréj większość zajmuje stanowisko różniące się od własnych jego poglądów.

— P. Braunschweig, poseł niemiecki przy dworze perskim, nie wróci na posadę, którą zajmował od 19 miesięcy. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze, że suchy i denerwujący klimat Teheranu tak niekorzystnie podziałał na jego zdrowie, iż potrzeba mu dłuższego pobytu w Europie, aby je odzyskał. Zastępować go będzie jako pełnomocnik p. Zehmen, a dr. Frank jako dragoman.

— Kampania parlamentarna przeciągnie się według „Berl. Pol. Nachr.“ aż do pierwszych dni lipca.

— Projekt zapomogi na powetowanie szkód wyrządzonych przez powódź Wisły oblicza koszta na konstrukcye na 400,000 marek. Z tych przypada połowa na szluzę plehnendorfską, 120,000 m. na groble i tamy, w któréj to kwocie mieszczą się już zaforszusowane 50,000 marek; wynagrodzenie w gruntach obliczyły władze prowincyonalne na 720,000 mrk.

— W kołach stowarzyszeń zawodowych obiega teraz wykaz kosztów asekuracyi w razie przypadku, sporządzony przez dr. Salomona Kunersdorfa. Istniejące aż do końca kwietnia stowarzyszenia liczą 770 członków zarządu. Dyety i koszta podróży za trzy zgromadzenia wynoszą rocznie 231,000 marek, roczne koszta zebrań stowarzyszeń obliczono na 300,000 marek, na posiedzenia zarządów sekcyjnych potrzeba 200,000 mrk., pensye prokurystów stowarzyszeń wynoszą około 220,000 marek, pensye prokurystów sekcyjnych 300,000 marek. Razem więc wynoszą koszta samorządu asekuracyi 1,264,000 marek, czyli przeciętnie na każde stowarzyszenie 23,000 marek. Nowo utworzonych stowarzyszeń zawodowych w tym wykazie nie uwzględniono.

— Stósunki zarobkowe. Szwaczki fartuchów w Berlinie zarabiają przy pracy trwającéj dziennie 11 do 15 godzin 2 do 3,50 mr. na tydzień; inne, które pracują dla kramów mających lepszy odbyt i według modniejszych wzorów, otrzymują 10 marek. Szwaczka krawatów zarabia 4 mr. na tydzień przy dwunastogodzinnéj pracy dziennéj. Na wyrobienie tuzina potrzeba 2 godziny, co uczyni 7 i pół fen. za godzinę. Przytém jeszcze muszą zakupywać nici. Szwaczki trykotowe przynoszą do domu 8 marek za tydzień pracy. Robotnice obszywające dziurki do guzików zarabiają 2 do 5 mr. tygodniowo, jeśli pracują w dzień powszedni 12 do 14 a w niedzielę 4 do 5 godzin. Te, co szyją rękawiczki, mogą zarobić 6 marek, pracując 12 godzin na dzień włącznie z niedzielą. Wyrabiające ubiory dla chłopców zdołają zarobić 8 do 10 mr., pracując po 8 do 10 godzin dziennie. Pracujące przy parasolikach zarabiają tygodniowo 6 do 7 mr. przy zatrudnieniu trwającém 12 do 14 godzin. Z tych, co szyją bieliznę, zarabiają szczęśliwsze w 54 godzinach pracy tygodniowéj 10 do 15 marek, inne szyjąc noc i dzień tylko 6 do 7 mr. Wyszywające perełkami rzadko więcéj na tydzień zarabiają, jak 5 do 6 mr., pracując po 12 godzin.

— Strejk garncarzy, rozpoczęty dnia 31 maja, trwa jeszcze. Liczba strejkujących wynosi 1000 osób. Wielu opuściło Berlin, żonaci pobierają wsparcie z kasy strejkowéj.

— Uniwersytet berliński liczy 606 teologów, 887 prawników, 1175 studentów medycyny, 1766 filozofów, ogółem 4434 akademików.

— Szkody, jakie poniosły przez cyklon w Krosnie osoby prywatne, obliczono na 600,000 marek, a szkody, jakie poniosła gmina miejska w budynkach, wyniosą około 200,000 mr.

— W Królewcu obrano na dalszych lat 12 Selkego na nadburmistrza.

— Dnia 7 b. m. odbyła się ważna narada ministerstwa bawarskiego u księcia Luitpolda.

— Cesarz prześle w darze sułtanowi Sansibaru kilka dział przeznaczonych do strzałów salutowych.

— Izba handlowo-procederowa w Kamienicy oświadczyła się jednogłośnie przeciw podatkowi konsumpcyjnemu i poleca podatek od wyrobu okowity.

— Minister st. Boetticher, który w sobotę pojechał do Friedrichsruhe, wrócił do Berlina dn. 6 b. m.

— „Soc. Demokrat,“ wychodzący w Zurychu, oświadcza, że ogłoszenie mniejszego stanu oblężenia w Sprembergu przechyli przy najbliższych wyborach szalę zwycięztwa na stronę demokracyi socyalnéj i radzi tamtejszym stowarzyszeniom robotniczym, żeby przeniosły swoje remanenta kasowe w miejsce bezpieczne.

— Ks. dr. Haffner pojechał, jak pisze „Frkf. Ztg.,“ do Monachium, aby w ręce tamtejszego nuncyusza złożyć przysięgę, zkąd widać, że wiadomość, jakoby ten kapłan odmówił przyjęcia godności Biskupa mogunckiego, na żadnéj się nie opiera podstawie.

— Trzydzieści siedm zebrań w Berlinie zostało policyjnie zakazanych w maju, w kwietniu tylko trzy. Zakazem tym dotkniętych zostało 30 zebrań procederowych, 11 robotniczych okręgowych i 5 zgromadzeń robotnic. — Oprócz tego rozwiązała policya 11 zgromadzeń (w kwietniu 15) i to: 6 zgromadzeń okręgowych robotników, 2 procederowe, 1 ludowe, 1 szwaczek wyrabiających płaszcze i 1 zgromadzenie robotnic. W maju zamknięto fachowe stowarzyszenie mularzy, komisyi rzemieślników budowlanych, stowarzyszenie obrony interesów pracownic, stowarzyszenie robotnic berlińskich i fachowe stowarzyszenie szwaczek płaszczy.

Rocznik filarecki.

Rok I. Kraków 1886.

(Dokończenie.)

Pan St. Feliks Momidłowski w pracy swojéj „Filomaci i Filareci w Wilnie“, wydrukowanéj nie bez zamiaru na czele Rocznika poświęconego pamięci Filaretów Wileńskich, opiera się wedle wyznania własnego, głównie na znaném powszechnie dziele Józefa Tretiaka p. t. „Mickiewicz w Wilnie i Kownie“. Jakkolwiek autor zapowiada w przedmowie, że w rozprawie swéj pragnął głównie „przypatrzyć się dokładniéj duchownéj naturze i etycznéj myśli przewodniéj członków, a szczególnie założycieli towarzystwa „miłośników cnoty“ i starał się w ciągu swego opowiadania „opis wewnętrznéj organizacyi związku uzupełnić krótkiém scharakteryzowaniem wewnętrznéj jego istoty i przedstawieniem idei i celów, do osięgnięcia których wytrwale dążył“. Wyznać winniśmy sumiennie, żeśmy w niéj ani słowa więcéj nie znaleźli nad to, co swego czasu w pięknéj swéj książce wypowiedział Tretiak. Nie wchodzi przytém w grę fakt n. p. taki, że podczas kiedy Tretiak to sądzi, że łączność, jakiéj ktoś mógłby się dopatrywać pomiędzy Towarzystwem Filaretów a jednoczesném prawie powołaniem związków niemieckich burszów, jest tylko pozorną, — nasz autor natomiast domyśla się pewnego wpływu ostatnich na powstanie i zasady pierwszego, co nam się bardzo wydaje wątpliwem a przez p. Momidłowskiego niczém inném nie zostało poparte, jak tylko uwagą, że hasła niemieckiéj „burszenszaftów“, zapożyczone od Steina, bardzo były podobne do idei i haseł filomatów. Rozprawa o filomatach miała jednak swoje uprawnienie w roczniku młodych filaretów krakowskich, przyznać jéj zresztą należy, że napisana jest poprawnie, a dla tych, co innych materyałów studyować nie mają sposobności, dostateczny daje za nie ekwiwalent.

Gruntownie opracowany szkic biograficzny St. Windakiewicza p. t. Pobyt Kochanowskiego za granicą zawiera dużo nowych wyników, którym szczerze przyklasnąć możemy; — autor pod wielu względami korryguje rezultaty osiągnięte przez Rafała Löwenfelda w dziełku „Johann Kochanowski“ (Poznań 1877), wykazując mu w kilku miejscach bardzo niedołężne zrozumienie autobiograficznych wzmianek rozsypanych w łacińskich wierszach poety (cfr. mianowicie str. 496 rocznika uw. 1.).

Ciekawe są szczegóły, które p. W. zebrał starannie o podróżach za granicą Polaków w II. połowie XVI. stulecia (str. 482, 122). Najważniejszym rezultatem jest niewątpliwie odkrycie, dokonane na podstawie najtroskliwszego porównania wszystkich miejsc w poematach Kochanowskiego, z których wydobyć można datę pobytu jego za granicą, — że poeta po dwakroć jeździł do Włoch, raz w r. 1552, drugi raz w r. 1558. Przegląd dat od lipca r. 1551 aż do czerwca 1559 r. taki mniéj więcéj daje obraz wędrówek Kochanowskiego: Z Polski wyjechał po lipcu 1551 r. i udał się naprzód (po drodze) do Niemiec; w Padwie przebywał od sierpnia 1552 r., co najmniéj do 18 lipca 1554 r.; tu słuchał wykładów Robortella, kolegował z Patrycym, a zapewne poznał się z Lidyą. Około 17 kwietnia 1855 znajdował się jeszcze we Włoszech, zapewne natenczas w podróży do Rzymu i Neapolu; wśród drogi (lub w Wenecyi) mógł się poznać z Manucyuszem; z podróży téj wrócił zapewne do Padwy przed styczniem 1556 r.; tu go spotkał zawód w miłości ze strony Lidyi; ztąd zapewne wyprawił go Ossoliński do domu, dokąd poeta przybył w r. 1557 prawdopodobnie już po śmierci matki. W Polsce bawił Koch. jeszcze we wrześniu 1557 r. Powtórnie jedzie Koch. z Polski do Włoch z Kłoczowskim w roku szkólnym 1557/58; za drugiego pobytu w Padwie kolegował K. z Fogelwedrem, a powtórnie z Patrycym; tu mógł się spotkać z Górnickim; w Padwie znajdował się zapewne jeszcze około 6 maja 1558 r., potém wyprawił się do Francyi i zwiedził ją z nieznanym nam bliżéj Karolem; w Paryżu przebywał jeszcze po 2-gim kwietnia 1559 r.; tu kolegował z Zamoyskim; do Polski powrócił dla podziału dóbr przed 2-gim czerwca 1559 r.

P. Wiadakiewicz nie pominął żadnego źródła, które mogło pod jakimkolwiek względem posłużyć do rozjaśnienia tych lat z życia poety, które spędził za granicą, zwiedził nawet z tego powodu, jak się zdaje, północne Włochy. Znakomity zmysł krytyczny i sumienność w badaniu każą nam się w p. W. spodziewać na przyszłość bardzo pożytecznego badacza w dziedzinie naszéj literatury klasycznéj.

Mile urozmaica treść Rocznika pomieszczona pomiędzy pracą p. Wiadakiewicza a publikacyą, o któréj pomówimy następnie, rozprawka p. Karola Łepkowskiego p. t. Poezya polska na początkach z XVI wieku. Jest to przyczynek do epigrafiki polskiéj, nie roszczącéj sobie pretensyi do zupełnego wyczerpania przedmiotu, co z saméj natury tego rodzaju rzeczy wypływa, — ale autor zebrał skrzętnie, co się na tém polu chwilowo zebrać dało, i poszczególne cząstki umiejętnie powiązał w udatną całość.

Do ciekawszych napisów należy epigraf umieszczony na nagrobku Elżbiety Pisarskiéj z r. 1576, żywo przypominający Treny (o czém już, jeśli się nie mylimy, ktoś pisał?), a ponieważ od niéj wcześniejszy, więc prawdopodobnie także z pod pióra Czarnoleskiego wieszcza pochodzący.

Pod tytułem „Nieznane polskie i łacińskie wiersze polityczné treści 1548—1551,“ wydał p. Józef Korzeniowski wiązankę utworów satyrycznych wywołanych w przeważnéj części powtórném małżeństwem Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną, z tém ciekawszych, że uważać je musimy za pierwsze w ogóle utwory literackie treści politycznéj, poprzedzające poezye Reja i Kochanowskiego. Największy interes budzi wiersz p. t. „Rzecz pospolita Polska chramiącz thula się swiatu ssukaiącz pomoczi A narzeka na swe Pani iż o nię nie dbaią. Anno 1549.“ Humór szlachecki wylewa tutaj całą swą żółć z powodu nienawistnego mezaliansu królewskiego, nie szczędząc samego króla, którego nazywa „panem szalonym,“ „kotem, który złote sceptrum porzucił a skoczył za myszą,“ „orliskiem upornem.“

Bardzo cenną pracą jest studyum z literatury politycznéj XVI wieku p. Stanisława Krzyżanowskiego o „Andrzeju Ciesielskim.“ Ciesielski, szlachcic polski, o którego szczegółach biograficznych nie wiele co więcéj wiemy nad to, że był posłem na sejmik wojewódzki i że należał prawdopodobnie do rodu Zadorów, mających główne gniazdo w Piotrkowiém, wydał w r. 1572 w Krakowie u Wierzbięty dziełko treści politycznéj, ujęte w formę mowy, na któréj wypowiedzenie brakło mu sposobności (rzecz praktykowana i dzisiaj), a któréj kompletny tytuł brzmi, jak następuje: „Ad equites legatos ad conventionem Varsoviensem publice designatos et declaratos, De regni defensione et iusticiae administratione. — Andreae Ciesielski, equitis Poloni oracio“ — (8-vo stron liczbowanych 64).

Ciesielski po raz pierwszy w pracy p. Krzyżanowskiego występuje w jaśniejszém świetle historycznem, a my wdzięczni być winniśmy autorowi, że go obrał za przedmiot wyczerpującego studyum, gdyż, jakkolwiek w obec znakomitego naszego reformatora politycznego, Frycza Modrzewskiego, powiatowy sejmikowicz, jakim był Ciesielski, zajmuje tylko stanowisko podrzędne, to jednak, a może właśnie dla tego ma on dla nas ogromne znaczenie, „bo, jak słusznie zauważa nasz autor, przodujących autorów nie można czasem dokładnie zrozumieć, a szczególnie wpływu ich na społeczeństwo oznaczyć bez znajomości tych, którzy ich myśli rozprowadzają z rozmaitemi nieraz modyfikacyami.“

Oprócz obrony granic i reformy sądownictwa, zajmuje się Ciesielski kwestyami, które podówczas najżywiéj wszystkich obchodziły, jak sekularyzacyą zakonu krzyżackiego, daniną tatarską, albo, jak je podówczas nazywano „upominkami“ tatarskiemi; przymierzami z mocarstwami postronnemi, sprawą monety, miastami, bezkrólewiem, wolną elekcyą i Izbą poselską. Ciesielski, streszczający w swoim głosie najzupełniéj szlachecki program ówczesny, jakkolwiek o całe niebo oddalony od politycznego programu Orzechowskiego, nie zdolny jest wznieść się na wyżyny Frycza Modrzewskiego, bo chociaż skarży się na niedolę ludu, to skargi te pochodzą tylko z samolubnéj spekulacyi, mającéj jedynie korzyści szlachty na względzie. Szlachecki program zbyt był pod tym względem zasklepiony, by go mógł był choć w części odmienić poważny głos Modrzewskiego, a Ciesielski, jak już wiemy, był tylko reproduktorem przekonań szlacheckiego stronnictwa.

Na sprawę miast zapatruje się Ciesielski z bardzo ciasnego punktu widzenia, natomiast dobrze świadczy o nim ustęp o prawach Polski do pruskiego księstwa. W sprawie obrony kraju proponuje zaprowadzenie stałego zaciężnego wojska i wotuje za zniesieniem instytucyi pospolitego ruszenia, ale nie możemy przyjąć wspólnie z autorem za motyw tego wystąpienia chęci zrzucenia ze szlachty jarzma służby wojennéj Na sądownictwo ma pogląd bardzo jasny, a proponowane przez niego reformy świadczą, że stronnictwo jego odczuwało aż nadto dobrze niedostatki ówczesnych sądów, mianowicie sejmowych. — Ostatnie rozdziały o interregnum i wolnéj elekcyi zawierają wiele rad bardzo zdrowych; prawdziwie obywatelskim czynem była poruszona przez niego myśl, aby elekcya odbyła się jeszcze za życia króla. — Względem katolickiego duchowieństwa okazuje się Ciesielski wielkim wrogiem. Małą niedokładność ze strony autora pozwolimy sobie zanotować w przedostatnim ustępie, str. 615, gdzie powiedziano, że „obydwa pozostałe po nim (Ciesielskim) pomniki literackie świadczą, że był człowiekiem klasycznie wykształconym,“ podczas kiedy poprzednio na stronie 612 mówił, że po C. zostało tylko jedno opus, to właśnie, które jest przedmiotem rozprawy, a drugie, o pociąganiu duchowieństwa do ciężarów publicznych, zaginęło.

Mieści się także w Roczniku rozprawa prawnicza p. Alfreda Blumenstocka o „charakterze prawnym interdyktu kocielnego,“ o któréj jednak, jako zupełnie niekompetentny sędzia sprawy zdawać nie mam odwagi.

Dr. S. B.

— Z demokratów socyalnych, którzy w dzień Wniebowstąpienia starli się w Grünau z policyą i żandarmami, odstawiono czterech po pierwszym przesłuchu do berlińskiego sądu nadziemiańskiego nr. II i osadzono ich w więzieniu śledczém.

— Zmiana taryfy telegrafów. „Neu. Bad. Land. Ztg.“ podaje wiadomość o mającéj nastąpić zmianie taryfy urzędów telegraficznych. „Nat. Ztg.“ stwierdza, że zmiana ta nastąpi od 1go lipca i że spodziewać się należy wkrótce odnośnego ogłoszenia kanclerza. Zasadnicza taksa 20 fen. za każdy telegram zostanie zniesioną; powiększenie zaś innych opłat nastąpi w ten sposób, że najmniejsze koszta za telegram wynosić będą 60 fen., za każde słowo płacić się będzie 6 fen. zamiast dotychczasowych pięciu, a ogólna kwota zaokrągloną zostanie sumą dzielną przez 5.

I tak: jeżeli według dotychczasowego systemu płacono za 9 słów 65 fen., za 10 słów 70, za 11 sł. 75, za 12 sł. 80, za 13 sł. 85, za 14 sł. 90, za 15 słów 95 fen., płacić się będzie na przyszłość za 9 słów tylko 60 fen., za 10 sł. 65 fen., za 11 sł. 70, za 12 sł. 75, za 13 sł. 80, za 14 sł. 85, za 15 słów 90 fenygów, tak iż n. p. przy 10 słowach płacić się będzie 10 fenygów mniéj niż dotychczas. Największa część telegramów podaje się w 9 do 15 wyrazach, przeciętna ilość depesz telegraficznych wynosi 12 wyrazów. Za telegramy złożone z 16 do 20 słów są koszta w obu systemach te same. — Telegramy zawierające 21 słów będą na przyszłość cokolwiek droższe, niż dawniéj.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Peszt, 9 czerwca. W Izbie niższéj zainterpelował znów rząd deput. Cranady z powodu zachowania się policyi podczas rozruchów w dniu 6 b. m. W odpowiedzi na interpelacyą odwoływał się prezes gabinetu na to, co wyrzekł już w dniu 7 b. m., dając odprawę dep. Iranyi. Jeżeli policya dopuściła się wykroczenia swych atrybucyi, to — tak mówił p. Tisza — zostanie ukaraną, ale jest to rzeczą potępienia godną, jeżeli się wnosi ciągłe interpelacye, które burzliwe żywioły zachęcają do dalszych zaburzeń i wybryków. — Odpowiedź Tiszy przyjęła Izba ogólnemi poklaskami i uchwaliła, ażeby ją zapisano w protokule.

O godzinie 8 wieczorem zebrały się znowu liczniejsze tłumy, składające się z robotników i niższych warstw ludu. Wojsko rozpędziło tłumy, przyczém miały dwie osoby odnieść rany. O godzinie 11 wróciło wojsko do koszar. W téj chwili godzina 11½ w nocy, panuje zupełny spokój.

WŁOCHY.

* Rzym, 8 czerwca. Wczoraj odbył się konsystorz. Po nim przyjmowali nowi Kardynałowie Mgr. Theodoli i Mgr. Mazella — pierwszy w apartamentach Majordoma w Watykanie, drugi w kolegium niemieckiém uniwersytetu gregoryańskiego — wizytę zwaną *di calore*, to jest życzenia Prałatów, ciała dyplomatycznego i patrycyuszów. — Podobne wizyty oddano trzem zagranicznym Kardynałom, kreowanym roku zeszłego, a przybyłym obecnie do Rzymu po kapelusze kardynalskie, które otrzymają na konstorzu publiczném, odbyć się mającym 10 b. m. Są to Kardynałowie Sebastyan Neto, Patryarcha lisboński, Monescitlo y Viso, Arcybiskup Walencyi i Ganglbauer, Arcybiskup wiedeński. Na konsystorzu w dniu 10 b. m. nada Ojciec św. tytuły presbyterów pieciu Arcybiskupom zagranicznym, mianowanym na wczorajszym konsystorzu Kardynałami, a dwie dyakonie dwom nowym Kardynałom włoskim. Następnie prekonizować będzie innych Biskupów, pomiędzy nimi nowego Wikaryusza Apostolskiego dla francuzkiego Kongo. — Prócz alokucyi, powiedzianéj na wczorajszym konsystorzu, ogłoszona będzie niebawem Konstytucya Apostolska o organizacyi hierarchii w Indyach Wschodnich ze względu na protektorat portugalski, oraz inne dokumenta papiezkie, mianowicie List do Biskupów węgierskich, mający na celu umocnienie wśród wiernych ducha jedności i podległości, wreszcie nowy List okólny o kwestyi socyalnéj.

O prawie pracy.

Napisał

Ludwik Żychliński.

(Ciąg dalszy.)

Gdyby produkt mógł powstać bez kapitału, kosztowałoby jego wytworzenie więcéj pracy i zwiększyłaby się stósunkowo jego wartość, — gdy zaś ma ku pomocy kapitał, zwiększa się wprawdzie także stósunkowa jego wartość i dodać się musi wynagrodzenie za nieskonsumowanie kapitału do wartości pracy nowéj, ale dodatek ten nie należy się pracy nowéj, lecz kapitałowi, czyli: nie robotnikowi, ale kapitaliście. — Tyle co do rozdzielania się wartości. Zwiększenie wartości przez nieskonsumowanie kapitału wypływa także z charakteru społecznego pracy, oraz ze stanowiska ekonomicznego prywatnego. Jeśli się patrzymy na pracę ze stanowiska całości pracy społecznéj, musimy zapisać na jéj rachunek nieskonsumowanie kapitału, musi zwiększenie to pośrednie pracy koniecznéj zwiększyć wartość produktu wyżéj miary, jaką warunkuje ilość pracy nowéj.

Oznaczyć nam teraz trzeba bliżéj tę część wartości, która jest ekwiwalentem za nieskonsumowanie kapitału. Mniemamy, że część owa wartości niczém innem nie jest, jak t. z. procentem od kapitału. W obec zamachów na rentę gruntową autorów najnowszych takich, jak George*) i Flürscheim**) uważamy za konieczne rozprowadzić daléj rzecz o kapitale.

Procent od kapitału tkwi w wartości produktu, objawia się za każdym razem, gdy wycofujemy kapitał z produkcyi, gdy go obracamy na kapitał pieniężny. Wtenczas objawia się funkcya czysta kapitału.

Nie mówimy tu — jak się samo przez się rozumieć powinno — o kapitale nieczynnym, czyli o skarbie w skrzyni, ale o kapitale wypożyczonym. Wraca on ekonomicznie do społeczeństwa, ale użytek z niego przypada teraz właścicielowi, to jest wypożyczającemu i producentowi, to jest pożyczającemu. Kapitał istnieje daléj w stanie i składzie sobie właściwym i dla tego należy się właścicielowi ekwiwalent za jego nieskonsumowanie, to jest należy się procent; producentowi zaś pomaga kapitał pożyczony dla produkcyi, któréj wartość starczy nie tylko na wynagrodzenie za skonsumowany kapitał i na procent należny właścicielowi, ale i na zysk własny.

W procesie tym uwidocznia się procent, któryby istnieć nie mógł, gdyby go nie wytwarzała praca. Procent właściwy, a nie lichwiarski, powstaje z produkcyi i dla tego jest stopa jego różna, wedle krajów różnych. Wśród stósunków ekonomicznych zdawczych istnieje, względnie do podaży i popytu, równowaga między procentem od kapitałów pożyczonych, a kapitałów produkujących.

Procent jest ekwiwalentem za nieskonsumowanie kapitału, nie ekwiwalentem za jego produktywność; wysokość zaś procentu ograniczona jest stopą procentową krajową, jaka przysługuje wypożyczkom kapitałów zabezpieczonych. Taki tylko procent przypada kapitałowi z wartości całkowitéj produktu, reszta zaś wartości, to jest plus wartość należy się pracy, włącznie z pracą przedsiębiorcy i ewentualnie z premium jego za ryzyko, i powinna — wedle praw ekonomicznych, rozdzielić się między robotników, przyczém musi być miaromierzem praca prosta. Przypadłby więc pracom skomplikowanym udział o tyle większy, o ileby praca była bardziéj skomplikowaną. Całym zarobkiem kapitału jest procent, a to, co zowiemy z resztą zyskami z kapitałów, jest zyskiem kapitalistów, kosztem pracy cudzéj.

Wielu ekonomistów nie zalicza ziemi do kapitałów, starając się dowieść, że ziemia nie jest rezultatem pracy. Tymczasem niknie różnica między kapitałem ruchomym a kapitałem w ziemi, gdy porównamy dokładnie obadwa. Kapitał ruchomy nie jest także nigdy rezultatem czystym pracy, ma on zawsze podścielisko pewne, naturalne, którego wartość użytkową warunkuje działalność naturalna. Z drugiéj strony jest ziemia, skoro tylko weszła w ruch ekonomiczny, tak samo rezultatem pracy, gdyż zajęła się nią ręka ludzka. O tém przecież nikt nie wątpi, że melioracye, zwiększające dochód, są nakładami kapitału; a przecież już tu widać niepodobieństwo odłączenia melioracyi od pierwotnéj natury ziemi. Powtórzmy raz jeszcze, że nie zna ekonomia ziemi innéj, prócz gospodarczéj, o którą człowiek dbać musi tak samo, jak o kapitał ruchomy, jeśli takowy służyć ma do celów ekonomicznych. Nie tylko kapitał ruchomy konsumuje się i przemienia w części pewnéj w produkt, to samo bowiem ma miejsce i z materyałami surowemi, które, jeśli ich nie zbierzemy z ziemi, tedy przemienia się ich substancya nieorganiczna w kształty organiczne; w każdym zaś razie wsiąkają części pewne ziemi w produkt surowy i ziemia jałowieje powoli, jeśli nie zasilimy jéj materyałami, wynagradzającemi ubytek siły.

Nieskonsumowanie sił ziemi nie jest więc dziełem natury, ale czynnością ekonomiczną, z czego wypływa, że stoją na równi — ziemia i kapitał ruchomy, renta gruntowa i procent od kapitału.

W jednym przecież względzie różni się ziemia od kapitału ruchomego, nie można bowiem pomnażać tak ziemi, jak pomnażamy kapitał. Twierdząc to, mamy na myśli kraje ucywilizowane, w których przyrost ekonomiczny ziemi redukuje się do małych propozycyi i chyba zastąpiony być może w części przez coraz lepszą kulturę już istniejących gospodarstw. Okoliczność ta powoduje trudność podwójną. Nasamprzód zdaje się, że niedostaje do ocenienia wartości kapitałów nieruchomych tej miary, która istnieje dla kapitałów ruchomych, mogących się bezustannie pomnażać, a miarą tą jest ilość pracy, potrzebnéj do ich wytworzenia; powtóre zdaje się, jakoby urodzajność przyrodzona, lub położenie korzystne majątku ziemskiego groziło zniweczeniem znaczenia pracy. Ekonomista włoski, Ricardo, ułatwi zwalczenie trudności obu pod warunkiem, że wnikniemy dokładnie w jego teoryą.

Ricardo mierzy wartość produktów wszelkich miarą jedyną jedną, a nią jest ilość pracy. Sądzi on, że najżyzniejsza nawet rola nie przynosi dopóty renty, dopóki uprawa jéj wystarcza na potrzeby kraju; jeśli jednak wzrost ludności zmusi do uprawy ról mniéj urodzajnych, lub nakładów mających na celu podwyżkę dochodów, jeśli więc ta sama praca około roli mniéj urodzajnéj przyniesie dochód mniejszy, aniżeli około roli urodzajniejszéj, wtenczas — twierdzi Ricardo — wypadnie różnica między obu dochodami na korzyść roli urodzajniejszéj w formie renty.

Ricardo kładzie przycisk na to, że ziemia najnieurodzajniejsza nie przynosi renty gruntowéj, tylko zysk zwykły z kapitału i że wartość jéj produktów reprezentuje tylko praca, potrzebna do ich wytworzenia. Momentu wartości nie odnosi więc Ricardo do ziemi, jako do danéj naturalnéj, ale do ruchu ekonomicznego, który ziemi wartość nadaje.

Twierdzenie, że rólnictwo przechodzi od uprawy ziem urodzajnych do uprawy ziem coraz mniéj urodzajnych, nie wytrzymuje krytyki. Nasamprzód bowiem nie idzie rólnictwo statecznie torem, wskazanym przez Ricardo, owszem idzie bardzo często torem przeciwnym; powtóre nie zgadza się z rzeczywistością twierdzenie, że potrzeby zwiększające się, zmuszają rólnictwo do imania się uprawy ziem coraz nieproduktywniejszych, gdyż wzmaga się, w ogóle rzecz biorąc, produkcyjość rólnictwa, chociaż wzmaga się wolniéj niż produkcyjność przemysłu i chociaż dziś przechodzi rólnictwo krytyczną chwilą.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Fortschritt und Armuth. (Berlin).
**) Auf friedlichem Wege. Ein Vorschlag zur Lösung der socialen Frage. (Baden).

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 10 czerwca

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego starszego bibliotekarza i profesora zwyczajnego dr. Augusta Willmanusa w Getyndze jeneralnym dyrektorem biblioteki w Berlinie.

* ***Przypominamy,*** że dzisiaj o godzinie 8 wieczorem odbędzie się na wielkiéj sali bazarowéj wiec w sprawie deklaracyi Koła polskiego na sejmie pruskim.

* ***Rządowy proboszcz ks. Gutzmer*** poddał się, jak słyszymy, pod rozkazy Najprzew. ks. Arcybiskupa, a przewodniczącemu w dozorze kościelnym, p. dr. Żuchowskiemu, doniósł, iż z dniem 6 b. m. zaprzestał wszelkich czynności duchownych.

Podobno w zeszłym tygodniu rządowi proboszczowie mieli tutaj w Poznaniu zebranie i wystósowali do ks. Arcybiskupa pismo, którego jednakże ks. Gutzmer nie podpisał. Oby Pan Bog i resztę łaską swoją oświecił i do posłuszeństwa prawowitemu Pasterzowi nakłonił.

* ***Od posła, p. Stefana Cegielskiego,*** odbieramy następujące pismo z prośbą o umieszczenie w „Kuryerze Pozn.:“

„Obiega po mieście pogłoska, jakobym w Berlinie miał mieć przemowę niemiecką w imieniu Koła do naszego Najprz. Arcypasterza. Oświadczam, że — ku wielkiemu memu żalowi — nie byłem w deputacyi Koła, bo mnie wówczas w Berlinie nie było, przemawiać więc nie mogłem.

Zaszczytne to zadanie spełnił Szan. poseł Magdziński w polskiéj przemowie.

Stefan Cegielski.

* **Dzisiejszy** „Staatsanzeiger“ (nr. 134) donosi w części nieurzędowéj, że Król Jegomość zezwolił reskryptem z dnia 26 maja r. b. na wniosek ministerstwa na podział powiatu inowrocławskiego na dwie części i odtąd będą te dwa nowe powiaty nosić nazwę: 1) inowrocławski, obejmujący miasta Gniewków i Inowrocław oraz obwody policyjne Inowrocław I i II, Gniewkowice, Gniewków i Louisenfelde (?); 2) strzelecki, obejmujący miasta Kruświcę i Strzelno oraz obwody policyjne Strzelno I i II, Kruświca. Siedziby landratów będą w Inowrocławiu i Strzelnie. Podział ten nastąpi z dniem 1 lipca r. b.

* **Na odbudowanie kościoła w Szaradowie.** Z przeniesienia 1153,39 marek. A. W. 3 marki. — Razem 1156,39 marek.

* **Wczoraj** wyruszyła tutejsza artylerya polowa na ćwiczenia strzelania do Niemodlina na Górnym Slązku. Ćwiczenia te potrwają do 7 lipca.

* **Przy kopaniu** fundamentów pod szkołę przy ulicy Bydgoskiéj znaleziono liczne skielety ludzkie. Kości te złożono w 4 trumny i pochowano przy kościele św. Małgorzaty.

* **Szamotuły.** Panowie landrat dr. Dziembowski, właściciel dóbr rycerskich Łącki z Lipnicy i radzca ekonomiczny Sasse z Otorowa wydali odezwę, w któréj proszą o wsparcie dla pogorzelców w Czyścu. Pożar w dniu 2 b. m. (o czém donosiliśmy) zniszczył 9 domów mieszkalnych, 4 stodoły, 7 stajen i obór, a 78 osób jest bez dachu.

* **Nowy Tomyśl.** W pobliżu dworca znaleziono w piątek zrana zwłoki strażnika kolejowego. Prawdopodobnie został niebożczyk przez lokomotywę zgnieciony.

Smigiel. Przy stacyach pocztowych w Wilkowie polskiém, Czaczu i Buczu urządzone niebawem będą stacye telegraficzne.

* **Wągrówiec.** W zeszłą sobotę wprowadzony został nowy burmistrz miasta naszego, p. Weinert z Łabiszyna w urzędowanie.

* **Berlin.** Rodak nasz, pan dr. Emil Holtzer z Kościańskiego, złożył tu państwowy egzamin na lekarza.

* **Próba ogniowa.** Ziomek nasz, p. Rudolf Scherer ze Stanisławowa, zrobił wynalazek napuszczania drzewa, słomy, płótna, wszelkich tkanin, dekoracyi teatralnych, sznurów, a nawet papieru, przez co te przedmioty pod działaniem ognia wprawdzie zwolna zostają zwęglone, ale w żaden sposób nie płoną płomieniem, który téż nie może się udzielić przyległym przedmiotom. Wynalazek ten zyskał w Wiedniu, gdzie p. Scherer osiadł i założył wielką fabrykę, wielkie uznanie. Pan Scherer przedsięwziął w środę dnia 9 b. m. o godzinie 5 po południu na Błoniach w Krakowie próbę ogniową, wykazującą skuteczność jego metody.

* **W Mantui** zmarł niedawno Ludwik Kosiński, rodem z Inowrocławia, długoletni współpracownik pism włoskich. Bawił on za granicą blisko ćwierć wieku i chwilowo dostarczał ztamtąd korespondencyi do naszych dzienników.

* **Nieszczęśliwa** eks-cesarzowa meksykańska Karolina — popadła w ostatnich czasach w głęboką melancholią. Lekarze, aby ją rozerwać — polecili pod oknami jéj mieszkania grywać muzyce wojskowéj. Doprowadziło to chorą do nadzwyczajnego rozdrażnienia. — Napisała więc kilka listów do swego zmarłego ojca, króla belgijskiego, uskarżając się, że w jéj domu wyprawiają bale i że, jeśli nie osiągnie skutku jéj zażalenie, uda się do rządów obcych mocarstw. Od tego czasu straż od rana czuwa przy bramie wchodowéj, aby obcy nie zakłócali spokoju.

* **Cholera.** Od wtorku do środy południa zachorowało w Wenecyi 21 osób, zmarło 12; w Bari zachorowały 4 osoby, zmarły 2.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 11go czerwca św. Jolenty.

Wschód słońca o godz. 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 19.

TELEGRAMY.

Monachium, 9 czerwca. „Fremd. Blatt.“ pisze, że dzisiaj po południu o godzinie 4½ udali się pociągiem nadzwyczajnym minister spraw zewnętrznych i domu królewskiego bar. Crailsheim, nadkoniuszy hr. Holnstein i główny marszałek dworu baron Malsen w imieniu całego ministerstwa do króla, aby wyjednać jego podpis do koniecznéj akcyi stanu. Wczoraj wieczorem odeszła komisya lekarska do królewskiéj rezydencyi. Sejm zbiera się dnia 16 czerwca.

Berlin, 10 czerwca. Monachijska „Allg. Ztg“ donosi z głębokim żalem, że król według jednozgodnéj opinii największych powag lekarskich jest mocno cierpiącym. Cierpienia te stanowić będą dla niego trwałą przeszkodę w wykonywaniu rządów. W skutek tego nastąpi niezwłocznie przyjęcie rejentury przez księcia Luitpolda i zwołanie sejmu.

Belfast, 9 czerwca. Ustawiczne starcia pomiędzy protestantami a katolikami wywołały wczoraj wieczorem groźne zakłócenie pokoju. Katolicy w znacznéj ilości uderzyli na policyą, która ustępując przewadze, schroniła się do koszar, zkąd strzelała do tłumu ludu. Zabito pięć osób i wielu raniono. W końcu zarekwirowano wojsko w celu przywrócenia porządku. W czasie rozruchów zburzono kilka domów a jeden zapalono.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wilenskij Swiato-Troickij Monastyr,** soczinienie O. W. Szczerbickaho, Wilno, 1886, in 8vo, 190, IV.

Monastyr Swiętéj Trójcy w Wilnie, znany tak dobrze w dziejach św. Józefata, a tak ślicznie, choć tylko pobieżnie opisany przez O. Guépin (Saint Josaphat, archevêque de Połock, martyr de l'unité catholique), historyka tego męczennika za Unią, doczekał się osobnéj monografii, skreślonéj ręką jakiegoś Moskala, który mając pod ręką archiwum klasztorne, a także różne inne źródła potrzebne do tego, mógłby bardzo się przysłużyć historyi, gdyby chciał bezstronnie opowiedzieć dzieje tego klasztoru; ale stało się inaczéj. Autor, zaślepiony nienawiścią ku wszystkiemu, co polskie i katolickie, nie zbadał należycie materyałów, co prawda dość poplątanych, w archiwum niezbyt z porządku słynącém, nie wytworzył sobie z tego całości, więc tylko różne fragmenta z dziejów tego monasteru połączył w jednę monografią, z któréj bez kwestyi wiele nowego dowiedzieć się można, ale pozostaje jeszcze bardzo do życzenia wiele, aby to było zupełnie wykończone dzieło. — We wszystkich pracach rosyjskich tego rodzaju, dziwi nas bardzo, (jestto także źródłem zamięszania pojęć) owo ich identyfikowanie kościoła dyzunitów w Polsce z prawosławiem moskiewskiem.

Nasi dyzunici byli wyłącznie pod władzą Patryarchy konstantynopolitańskiego (przynajmniéj w XVI i XVII wieku) i nic nie chcieli mieć wspólnego z metropolitami, patryarchami moskiewskimi i późniejszym synodem petersburskim, na modlę protestancką przez Teofana Prokopowicza wytworzonym. Następnie owi panowie lubią — należy to do dobrego tonu pisarskiego — wykrzykiwać ogromnie na nietolerancyą rządu polskiego i Kościoła katolickiego; sami jednakże cytują mnóstwo dzieł napisanych w Polsce przeciw katolicyzmowi, mówią o różnych Stowarzyszeniach, które miały za cel opierać się księżom katolickim, podtrzymywać swoich we wierze itd., słowem sami przyznają, że dyzunici mieli prawo i mogli się bronić! Nam by się zdawało, że to właśnie przemawia za tém, że rząd polski był pobłażliwy, a nawet otaczał opieką dyzunitów, bo inaczéj nie rozwinęłaby się taka liczna kontrowersyjna literatura, nie byłoby tyle religijnych Towarzystw. Gdzie jest wolność słowa i stowarzyszeń, tam nie może być mowy o takiem jeszcze okrutném prześladowaniu.

Niechby więc owi panowie przypomnieli sobie, jak postępuje rząd rosyjski z katolikami: ani o obronie swych interesów, ani swobodzie druku mowy tu nie ma, mówić nawet nie jest rzeczą bezpieczną, bo i ściany mają uszy, proboszcz nie ma prawa pojechać do drugiéj parafii. Wszyscy katolicy przygnębieni, wyjęci z pod prawa, znęcają się nad nimi dla tego tylko, że są Polakami i katolikami — i to w XIX wieku.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 czerwca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ksiądz proboszcz Koehler z Sokolnik, Niesiołowski z Chrustowa, Rahn z Gorzyc, Kowalski z Sarbi, Krain z Pobiedzisk, Krantz z Warszawy, ks. dziekan Andersz z Jaraczewa, ks. Wiśniewski ze Strzelca, ks. dziekan Kegel z Krotoszyna, ks. proboszcz Sprenger z Kobierna.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Południowo-austryackiéj kolei 5-procentowe pryorytety (lombardy). Najbliższe ciągnienie odbędzie się dnia 1 lipca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **6 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

Wełna.

(W.) Poznań, 10 czerwca. Na rozpoczynający się jutro urzędowo jarmark na wełnę nadchodzą już dość znaczne dowozy. Do południa zwieziono 11 do 12,000 centnarów. Chwilowo panuje spokój, gdyż prawie wszyscy kupcy, zwykle do nas przybywający, bawią jeszcze we Wrocławiu. Usposobienie jest na razie wyczekujące. Pranie tegoroczne jest dobre. O wadze strzyży nie da się jeszcze nic pozytywnego powiedzieć.

(W.) Wrocław, 10 czerwca, przed południem. (Telegram prywatny „Kuryera Pozn.“) Koniec wczorajszego jarmarku był niezmienny. Wadliwych wełn nie sprzedano. Zwieziono około 18 tysięcy centn. — na jarmarku znajduje się ogółem 23,000 centn. Dziś uskuteczniono jeszcze kilka transakcyi, — dotychczas sprzedano w ogóle 8000 centnarów.

(W.) **Poznań,** 10 czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: ładny.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —.— cent. czerwiec 127,— płac., czerwiec-lipiec 127,— płacono.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —.— czerwiec 35,80 lipiec 36.40 pł., sierpień 37,10 pł., wrzesień 37.70 pł., październik 37,80 pł. listopad-grudzień 38,— pł.

Okowita: wmiejscu (bez beczki) 35,40 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litr., cena wypowiedziana —,— mrk., czerwiec 35,80 marek. lipiec 36,20 m., sierpień 37,— m., wrzesień 37,60 mk., październik 37,70 m. w miejscu bez beczki 35 30 m.

Wrocław, 9 czerwca 1886.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedziano —— centn., Cena wypowiedziano —,— mk., czerwiec 136.— żądano, czerwiec-lipiec 136 — żąd., lipiec-sierpień 136,— płacono, wrzesień-październik 139,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący —,— żądano, maj-czerwiec 132,— żąd., czerwiec-lipiec 132.50 żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. ——centn. w miejscu —,— żądano, czerwiec 44.— żądano, czerwiec-lipiec —.— żąd., wrzesień-paźdz. 45 żąd.

Okowita stale, wypowiedziano —,— litr., w miejscu —, czerwiec 35.90 płac., czerwiec-lipiec 35,90 płac., lipiec-sierpień 36.30 płacono, sierpień-wrzesień 36.90 żąd.. wrzesień-październik 37 60 żąd.. październik-listopad 37,70 żąd., listopad-grudzień 37,80 płacono.

Cena wypowiedziana na d. 10 czerwca: żyto 136.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 132,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 44,—, okowita 35 90 m.

Ceny targowe z dnia 9 czerwca 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	ciężki najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	średni najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	lekki towar najniż. M	F.
Pszenica biała	16	00	15	60	14	80	14	60	14	30	13	90
„ żółta	15	80	15	40	14	40	14	20	13	80	13	60
Żyto	13	80	13	60	13	30	13	—	12	80	12	40
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	14	00	13	80	13	40	13	10	12	80	12	60
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Telegram giełdowy

Berlin, 10 czerwca 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica niżéj.
czerwiec-lipiec 143,50
wrzesień-paźdz. 148,25
Żyto niżéj.
czerwiec-lipiec 132.75
lipiec-sierpień 132.75
wrzesień-paźdz. 133,—
Oléj rzep. słabo.
czerwiec 43.80
wrzesień-paźdz. 43,90
Okowita słabo.
w miejscu 36,50
czerwiec lipiec 36.60
lipiec-sierpień 37.20
sierpień-wrzesień 37,90
wrzesień-paźdz. 38,60
paźdz.-listopad 38.90
Owies
czerwiec-lipiec 127,50
Wyp.-żyta wsp. 500
Wyp.-oko. kw. 80,000

Kapitały.

Berlin, 9 czerwca 1886.

Pr. consol. 4% 105,40
Pozn. 4% listy z. 101,25
Pozn. 3½% l. z. 100,10
Pozn. listy rent. 104,—
Austr. banknoty 161,50
Austr. renta srebr. 69,10
Ros. banknoty 199,30
Ros. consol. 1871 100,20
Ros. listy zast. 99,80
Pol. 5% listy z. 62,10
Pol. likw. l. zast. 57,75
Węg. 4% rent. zł. 85,50
Austr. akcye kr. 456,50
Aust. frac. kol. pn. 383,—
Lombardy 187,—
Usposob. bez inter.

Szczecin, 10 czerwca 1886. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.
czerwiec-lipiec. 151,—
wrzesień-paźdz. 152,50
Żyto niezm.
czerwiec-lipiec. 129,—
wrzesień-paźdz. 130,50
Oléj rzep. niezm.
czerwiec-lipiec. 43.50
wrzesień-paźdz. 44,—
Okowita stale.
w miejscu 36,80
czerwiec-lipiec 36,80
sierpień-wrzesień 38,—
wrzesień-paźdz. 38,70
Petroleum
w miejscu 10,75
Rzepik
w miejscu

†

W dniu wczorajszym rozstał się z tym światem ś. p.

Kaźmirz Landowski

w 23 roku życia, członek naszego Towarzystwa. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 7½ wieczorem z domu żałoby Szeroka ul. 6. Szanownych członków uprasza się o wzięcie licznego udziału w pogrzebie. (2460)

Poznań, dnia 10 czerwca 1886.

Zarząd Towarz. Młodych Przemysłowców.

Aufgebot.

Im Grundbuche des dem Töpfermeister **Carl Kamiński** gehörigen Grundstücks Posen Wallischei Nr. 47 steht in Abtheilung III. Nr. 19. eine zu 5 Prozent verzinsliche Darlehnsforderung von 1000 Thalern für die katholische Kirche zu Słupia mit der Bestimmung eingetragen, dass die Zinsen für die Lebenszeit der Wirthschafterin **Marcianna Marcella Kamińska** zu **Słupia** an diese zu entrichten sind. Die Eintragung ist auf Grund der Obligation vom 5. April 1870. zufolge Verfügung vom 14. April 1870. bewirkt worden.

Das über vorgedachte Post gebildete Hypotheken Dokument ist angeblich abhanden gekommen.

Auf den Antrag des Vorstandes der katholischen Kirche zu Słupia und der Marcianna Marcella Kamińska wird der Inhaber des erwähnten Dokumentes aufgefordert, bei dem unterzeichneten Gerichte spätestens in dem auf den **9. October 1886, Mittags 12 Uhr,** im hiesigen Amtsgerichts-Gebäude Wronker Platz Nr. 2, Zimmer 18, anberäumten Aufgebotstermine seine Rechte anzumelden und das Dokument vorzulegen; widrigenfalls die Kraftloserklärung des Letztern, zum Zwecke der Ausfertigung eines neuen Hypotheken-Dokumentes, erfolgen wird. (2462)

Posen, den 8. Juni 1886.

Königliches Amts Gericht;
Abthlg. IV.

KEFIR

jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całéj Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na blednicę, niedokrwistość, skrofuły, rachityzm, polecają (2203)

butelkę po 30 fen.

Jasiński i Ołyński

POZNAŃ,

Śty Marcin nr. 62.

Zakład fabrykacyi „Kefiru."

Instrumenta

chirurgiczne i opatrunki.

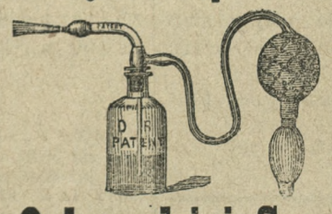

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Katedra Poznańska.

Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę pierwszą świątynię archidyecezalną.

Dziełko ozdobione dwoma rycinami, napisane na podstawie gruntownych badań materyałów drukowanych i rękopiśmiennych, podające dokładne wiadomości o biskupstwie poznańskiem, o powstaniu i budowie Katedry w różnych epokach dziejów naszych, o jéj kaplicach i pomnikach, o zabytkach i pamiątkach, o prześwietnéj kapitule i niższem duchowieństwie katedralnem itd. itd.

Książeczka ta, która się w ręku każdego światłego katolika archidyecezyi poznańskiéj znajdować powinna, kosztuje

tylko 1 markę

z franko przysyłką 1 mrk. 10 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca w nowem wydaniu

Modlitwy,

które na mocy dekretu „Urbi et Orbi" S. R. C. d. d. 10 Decembris 1884 po każdéj Mszy św. czytanéj odmawiać należy, jak również **Litanią** do N. M. Panny wraz z oracyami Pro Papa, pro poenitentia, pro pace Ecclesiae. Druk wyraźny — czcionkami wielkiemi. Str. 8. Cena 20 fen.

S. WĘDZICKI

POZNAŃ,

róg Starego Rynku i Jezuickiéj ulicy.

Handel galanteryjny, biżuteryi i wyrobów skórzanych.

Skład papieru i utensyliów szkólnych

jako też (2074)

towarów drobnych.

Fabryka rzeczy do podróży,

kuferków, torb do szkoły itd.

poleca swoje w Wiedniu, Lipsku i Berlinie, z najpierwszych fabryk zakupione towary po **wyjątkowo** tanich cenach.

Kuferki trwale i elegancko odrobione, w każdéj wielkości od 3 mrk. do najdroższych.

Torby szkólne dla dziewcząt od 75 fen., dla chłopców od 1 mk.

Portmonetki w nadzwyczaj wielkim wyborze, skórzane począwszy od 8 fenygów do najdroższych.

Teki do akt, weksli, listów itd.

Wielki wybór przedmiotów z żelaza, niklu, bronzu i Cuivre poli.

Albumy do fotografii w największym wyborze, (do 40 obrazków) od 1,50 mk., wielki format do 100 obrazków od 2,00 mrk., do 200 obrazków od 3,50—50 mk. i wyżéj.

Necesery do roboty i podróży od 1,00—45,00 mk.

Torebki do cygar i papierosów w każdéj szerokości od 30 fen., do 25,00 mrk. z prawdziwych skór krokodylowych, morskiego psa i t. p.

Guziczki do mankiet i koszul w wielkim wyborze.

Torebki ręczne w każdéj wielkości i z wszelkich gatunków skór, torby podróżne, torebki składane do grzebieni, szczoteczek etc., manierki, rzemienie do derek podróżnych po tanich cenach.

Paryzkie, wiedeńskie i angielskie **biżuterye,** w złocie, srebrze, z słoniowéj kości etc. po taniéj cenie.

Wachlarze wiedeńskie i paryzkie w ogromnym wyborze z przecudnemi haftami, malaturami i wyrokami dla dzieci już od 20 fen. począwszy, damskie wachlarze wielkie od 75 fen. do 75,00 marek.

Cygarniczki, notesy, laski, parasole, perfumy, mydła, tabakierki, szczoteczki do zębów i włosów, scyzoryki, krawaty, szelki etc. bardzo tanio!

Pisarki i ramy do fotografii w wielkim wyborze.

Lampy wiszące i ampuły po nadzwyczaj tanich cenach.

Prawdziwe alfenidowe towary grubo posrebrzane n. p. wazy do ponczu, etażery, talerze do ciast, owoców i kart wizytowych, cukierniczki, masielniczki, serwisy do likworu, szklaneczki do herbaty, pisarki, obrączki do serwetek, noże, widelce, łyżki i łyżeczki po taniéj cenie!

Japońskie i chińskie towary 33⅓ proc. taniéj jak po innych składach.

Wyroby drewniane z starożytnemi drzeworytami n. p. powieszadła do ręczników, rzeczy i t. d.

Artykuły z prawdziwego Cuivre poli, np. lustra ścienne z lichtarzami, etażery, serwisy do wina i likworu, obrazy, stoliki do palenia i serwisy, pisarki, popielniczki, ramy, żardiniery, talerze do ciast i t. d.

Sprzedającym z drugiéj ręki daję odpowiedni rabat!

Walne zebranie

członków

Towarzystwa Przyjaciół Nauk

odbędzie się w sobotę dnia **26-go czerwca r. b.** o godzinie 6-téj wieczorem w gmachu Towarzystwa ul. Młyńska 26.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego i sekretarza walnego zebrania.
2. **Wybór Wiceprezesa zarządu.**
3. Sprawozdanie zarządu.
4. Sprawozdanie konserwatora.
5. Sprawozdanie wydziałów, (2459)
6. Wnioski zarządu i wnioski członków.

Z polecenia

Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström,
sekretarz zarządu.

Nakładem

KSIĘGARNI SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO

WE LWOWIE

wyszedł

Kalinki Sejm Czteroletni

Tom II. Część 2,

w dużéj 8ce str. 634. Cena 6 m.

2 tomy razem 12 marek.

Niniejsza Część Sejmu Czteroletniego wychodzi w **trzech różnych edycyach** ponieważ wydania te mają różny papier ponieważ wydania te mają różny papier i format, przeto PP. Nabywcy biorący **Część 2-gą tomu drugiego** zechcą wymienić dokładnie, którego wydania mają część 1 szą. (2426)

Plany melioracyjne

(2441) **i kosztorysy**

do mających się drenować pól, nawodnienia i osuszenia łąk, bicia kanałów i t. d. wykonuje podług najlepszych systemów z zastósowaniem długoletniego doświadczenia, zarazem przyjmuje na żądanie wykonanie robót własnemi ludźmi.

W. Wrzyszczyński,

inżynier cyw. i geometra w Pleszewie.

Główny skład lakierów angielskich na powozy i szory z Firmy Nobles Hoare, Londyn.

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Oliwy do machin, (2238)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Zamówienia z prow. wyk. się spiesznie i akuratnie.

Kapelusze

żałobne, koronkowe i słomkowe, najmodniejsze wstążki, pióra i kwiaty, welony ślubne, woalki, aksamity i krepy poleca po najtańszych cenach (2475)

A. MODRZYŃSKA,
Jezuicka ul. 12.

R. Barcikowski

Poznań w Bazarze

poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzony skład

OLIWY

do maszyn, wegetalnéj, separatorów itd.,

również

smarowideł na osie,

trany na szory i skóry

w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obecnie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia wprost, gdyż podróżnych nie wysyła się. (2457)

Ceny i wszelkie objaśnienia na żądanie odwrotnie.

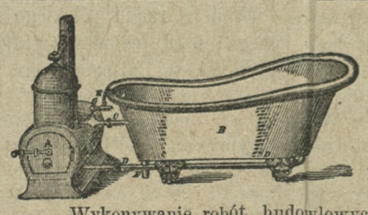

Wanny do kąpieli

w każdéj wielkości z piecami do ogrzéwania wody i bez piecy.

Miski do mleka,

maszynki do gotowania

na nafcie najlepszego gatunku.

Wykonywanie robót budowlowych w zakres blachnierski wchodzących, wszystko po cenach umiarkowanych. (2423)

Leon Kisling

blachmistrz.

Swięty Marcin nr. 22.

„Monopol"

Restauracya przy ul. Wilhelmowskiéj nr. 27

poleca swoje do najwybredniejszych wymagań zastósowane lokale wraz z wygodnie i pięknie urządzonym **ogrodem.** (2392)

Staranny wybór potraw

zastósowany do każdéj pory roku.

Obiady smaczne i pożywne

od godz. 12—3 podaje się także na życzenie w ogrodzie.

Napoje:

Prawdziwe pilzneńskie piwo, norymbergskie, kobylepolskie i grodziskie.

Wina

z pierwszorzędnych domów tutejszych i zagranicznych, jako i

napój majowy,

po cenach umiarkowanych.

Oprócz tego podaje się najlepszą wiejską kawę i lody własnéj roboty.

Licytacya

całkowitego inwentarza żywego i martwego majętności granowskiéj a mianowicie: 50 krów, 60 sztuk bydła młodocianego, 40 koni, 14 zrebaków, 1200 sztuk owiec, odbędzie się z powodu oddania dzierżawy w **Granowie d. 22 czerwca r. b.** o godz. 9 z rana. (2463)

Pluciński.

Podwody rano na stacyach kolei: Grodzisk, Buk, Kościan.

(2367) **DR. W. KRETOWICZ**

ordynuje, jak w latach poprzednich, w Karlsbadzie — mieszka: „Stadt Warschau" Kaiserstr.

Zakład leczniczy, kąpiele stalowe i błotne kuracya mleczna itd, polecają

Kąpiele w Langenau

w Hrabstwie Kłodzkiem.

Przystanek drogi żel. Wrocław-Mittelwald

połączone z 3 mile odległym Wrocławiem 3 razy dziennie przychodzącemi i odchodzącemi pociągami. (2434)

Otwarte od 1-go maja r. b.

(Lekarz, aptekarz, urząd pocztowy i telegraficzny, hotele, pensyonaty, koncerta i t. d.)

Na wszelkie zapytania odpowiada i przesyła franco prospekta

W roku 1885 **Zarząd kąpielowy.** bawiło 2500 osób.

Świeże ostendzkie sole i turboty, żywe homary odebrał i poleca (2461)

A. Cichowicz.

Piorunochrony

z miedzianéj liny drutowéj z platynowanym końcem,

najtańszéj, najlepszéj i najprostszéj konstrukcyi, dostawiają w komplecie

Ferd. Ziegler & Co., Bydgoszcz.

Prospekta i kosztorysy gratis. (2348)

Stadniki Shosthorn

wyborowego rodzaju dwojakiéj maści rasowéj czystéj krwi, aż do dwóch lat stare, polecają stada Olszowskiego po cenach stałych. (2451)

Administracya ekonomiczna hr. Renarda

w Suchołonach

pod Wielkiemi Strzelcami na G. Śląsku.

Wina musujące reńskie

po 3 mrk., 3,50 mrk. i 4 mrk., (2437)

Wina szampańskie francuzkie

w kilku markach poleca handel win hurtowny

ANTONIEGO PFITZNERA,

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Wina czerwone

(Bordeaux)

po 1 m. 25 fen. do 5 marek za butelkę. — **Wina czerwone węgierskie** po 1 m. 50 fen. i 2 mrk. za butelkę poleca handel win hurtowny

A. Pfitznera,

Stary Rynek. (2395)

Borowy żonaty

w średnim wieku, doskonały strzelec, z świadectwem z **13stoletniego pobytu w jednem miejscu** poszukuje od śgo Jana umieszczenia. (2354)

R. M. Koczorowski,
Podgórna ul. 7.

Proszą o posady:

Gorzelnik, kawaler. Polak, z jak najlepszemi rekomendacyami z renomowanych gorzelń niemieckich.

Rządzca żonaty, w średnim wieku dotychczasowy dzierżawca, mogący złożyć w razie potrzeby kilka tysięcy marek.

Rządzca żonaty, w średnim wieku z świadectwem z jedenastoletniego pobytu w jednem miejscu i to z dobrego gospodarstwa.

Rządzca żonaty, w średnim wieku, **bezdzietny,** z jak najlepszemi rekomendacyami.

Rządzca kawaler, w średnim wieku, mogący prowadzić zarazem policyą dominialną.

Pisarz gospodarczy, z kilkoletnią praktyką.

R. M. Koczorowski,
(2353) Podgórna ul. 7.

Panienki

uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych, znajdą od św. Jana umieszczenie i troskliwą opiekę. Konwersacya francuzka w domu. Gdzie? wskaże **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub 2269.

Dom. Brzezie p. Pleszew ma do sprzedania:

8 stadników shosthornów (białych), pare lekkich młodych koni, 100 skopów tucznych i 100 macior. (2457)

Dom. Borek ma na sprzedaż (2464)

dwa konie wierzchowe.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.